

Sygn. akt I ACa 679/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 października 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – I Wydział Cywilny

w składzie:

| | |
|-----------------|---|
| Przewodniczący: | SSA Jan Kremer |
| Sędziowie: | SSA Marek Boniecki (spr.) SSO del. Wojciech Żukowski |
| Protokolant: | st. sekr. sądowy Paulina Klaja |

po rozpoznaniu w dniu 30 października 2019 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa N. D.

przeciwko (...) S.A. w W.

o zapłatę

na skutek apelacji strony pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Kielcach

z dnia 20 marca 2018 r. sygn. akt I C 3394/14

- 1. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie I a w ten sposób, że nadaje mu treść: „kwotę 200.000 zł (dwieście tysięcy złotych) tytułem zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 6 marca 2018 r. do dnia zapłaty, oddalając powództwo również w zakresie dalszych odsetek od tej kwoty;”;**
- 2. oddala apelację w pozostałej części;**
- 3. zasądza od strony pozwanej na rzecz powódki kwotę 4.050 zł (cztery tysiące pięćdziesiąt złotych) tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.**

SSO Wojciech Żukowski SSA Jan Kremer SSA Marek Boniecki

Sygn. akt I ACa 679/18

Uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie

z dnia 30 października 2019 r.

Wyrokiem z dnia 20 marca 2018 r. Sąd Okręgowy w Kielcach: I. zasądził od pozwanego(...) S.A. w W. na rzecz powódki N. D.: a) kwotę 200.000 zł tytułem zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od kwoty 100.000 zł od 4 grudnia 2013 r. do dnia zapłaty oraz od dalszej kwoty 100.000 zł od 10 marca 2015 r. do dnia zapłaty; b) ustawowe odsetki za opóźnienie od kwoty 83.000 zł od 1 sierpnia 2010 r. do 7 lipca 2011 r.; c) kwotę 8481,98 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 2659,58 zł od 2 kwietnia 2016 r. do dnia zapłaty; d) rentę po 250 zł miesięcznie, płatną do ostatniego dnia każdego miesiąca, z ustawowymi odsetkami za opóźnienie na wypadek uchybienia terminowi płatności którejkolwiek z rat, poczynając od 1 stycznia 2016 r.; II. oddalił powództwo w pozostałym zakresie; III. ustalił odpowiedzialność pozwanej na przeszłość za skutki wypadku komunikacyjnego, któremu uległa powódka w dniu 15 marca 2010 r.; IV. zasądził od pozwanej na rzecz powódki 1154,72 zł tytułem kosztów procesu; V. nakazał pobrać od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Kielcach kwotę 16.484,74 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych; VI. odstąpił od obciążania powódki nieuiszczonymi kosztami sądowymi.

Sąd Okręgowy poczynił ustalenia faktyczne szczegółowo zaprezentowane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, które Sąd Apelacyjny przyjął w całości za własne. Z ustaleń tych wynika, że małoletnia wówczas powódka w dniu 15 marca 2010 r. uczestniczyła w wypadku komunikacyjnym, na skutek którego odniosła szereg obrażeń, które wymagały długotrwałego leczenia. Sprawca wypadku ubezpieczony był u pozwanego w zakresie odpowiedzialności cywilnej.

W ustalonym przez siebie stanie faktycznym, po dokonaniu analizy zebranego w sprawie materiału dowodowego, Sąd Okręgowy przyjął, że:

- powództwo jest częściowo uzasadnione w świetle przepisów art. 436 §1 k.c. w zw. z art. 435 §1 k.c., art. 822 k.c., art. 445 §1 k.c., art. 444 §1 i 2 k.c.;
- powódka nie przyczyniła się do powstania szkody, albowiem nieprawidłowe zapięcie pasów bezpieczeństwa nie miało wpływu na doznane przez nią obrażenia;
- sumą odpowiednią dla zaspokojenia krzywdy powódki jest kwota 300.000 zł (razem ze świadczeniem wypłaconym w postępowaniu likwidacyjnym);
- zadośćuczynienie w zakresie zgłoszonym w postępowaniu likwidacyjnym powinno być zaspokojone w terminie określonym w art. 817 §1 k.c. i art. 14 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, a w pozostałym zakresie do dnia doręczenia odpisu pozwu;
- leczenie i rehabilitacja powódki w dalszym ciągu generuje koszty uzasadniające przyznanie renty z tytułu zwiększonych potrzeb.

Wyrok powyższy zaskarżył apelacją pozwany w części: w punkcie I a) co do kwoty 160.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od kwoty 100.000 zł od 4 grudnia 2013 r. do dnia zapłaty oraz od dalszej kwoty 100.000 zł od 10 marca 2015 r. do dnia zapłaty oraz w pkt. I b), I d), IV, V, VI w całości.

Skarżący zarzucił: 1) naruszenie prawa procesowego, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy, tj.: art. 233 § 1 k.p.c. poprzez brak wszechstronnego rozważenia zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego i dokonanie jego oceny z przekroczeniem granic swobodnej oceny dowodów, a co za tym idzie, sprzeczność ustaleń Sądu I instancji z zebranych w przedmiotowej sprawie materiałem dowodowym, tj.: a) błędną ocenę dowodów w postaci opinii biegłych lek. medycyny G. L. oraz biegłego w zakresie techniki samochodowej i ruchu drogowego mgr inż. J. W. poprzez przyjęcie, iż z opinii wynika, że powódka była nieprawidłowo zapięta pasem biodrowym w chwili wypadku, ale nawet gdyby była zapięta prawidłowo to i tak doznałaby obrażeń, podczas gdy z opinii wynika, poszkodowana nie była zapięta pasem bezpieczeństwa, gdyż w przypadku zapięcia pasami nie mogłaby wypaść z pojazdu, co oznacza, iż nie doznałaby najpoważniejszych obrażeń; b) błędną ocenę dowodów w postaci opinii biegłych lek. medycyny G. L. oraz biegłego w zakresie techniki samochodowej i ruchu drogowego mgr inż. J. W. poprzez przyjęcie że powódka najpoważniejszych obrażeń doznała wewnątrz pojazdu, podczas gdy z opinii wynika jedynie iż powódka wewnątrz

pojazdu doznała jedynie „obrażeń twarzy i głowy w okolicy ciemieniowo-czołowej, liniowych otarć naskórka na tylnobocznej powierzchni kończyny dolnej lewej”; jednocześnie biegli w opinii uzupełniającej z dnia 29 kwietnia 2016 r. stwierdzają „nie można jednoznacznie stwierdzić, które z obrażeń powstały, gdy powódka przebywała jeszcze w samochodzie, a które po jej wypadnięciu z samochodu”; c) pominięcie oświadczenia sprawcy wypadku P. P., który wskazał, iż „dziecko w samochodzie było nieprawidłowo przewożone, ta dziewczynka siedziała z przodu. Ja widziałem, że dziecko siedziało z przodu na siedzeniu obok kierowcy” oraz zeznań świadka policjanta E. M. z dnia 21 maja 2015 r. „dziecko wypadło z pojazdu i nie mogło być zapięte pasami ani w foteliku”; zeznań świadka policjanta K. K. (1) z dnia 21 maja 2015 r. „dziecko było bez pasa i fotelika, w przeciwnym razie nie wyleciałoby za szybę”; podczas gdy zeznania te zaprzeczały zapięciu pasów bezpieczeństwa przez powódkę i zajmowania siedzenia z tyłu pojazdu; d) pominięcie zeznań świadka psychologa I. Ś., która wskazała, iż na stan psychiczny powódki po dniu wypadku miały wpływ dwa czynniki - wypadek i okres dojrzewania, podczas gdy okoliczność ta była istotna dla ustalenia rozmiaru krzywdy powódki po wypadku; e) błędne przyjęcie, iż powódka po wypadku odczuwała „ogromny ból” podczas gdy z opinii biegłych wydanych w przedmiotowej sprawie okoliczność taka nie wynika, biegli m.in. biegły dr n. med. M. S. wskazali bowiem, iż poza okresem zabiegów (operacji) powódka odczuwała umiarkowane bądź mierne dolegliwości, a obecnie jedynie odczuwa sporadycznie niewielkie dolegliwości; f) pominięcie najbardziej miarodajnej opinii biegłego z zakresu medycyny sporządzonej w toku przedmiotowego sporu tj. opinii biegłego lek. med. S. Z., podczas gdy opinia ta uwzględniała rzeczywiste, istniejące na chwilę najbliższą chwili wyrokowania, skutki wypadku dla zdrowia powódki, w tym wskazywała, iż leczenie powódki dobiega ku końcowi, powódka mogła odbyć leczenie w ramach NFZ oraz, że wskazania do niektórych przeprowadzonych/planowanych u powódki zabiegów były/ą względne; 2) naruszenie prawa materialnego, tj.: a) art. 362 k.c., poprzez jego niezastosowanie i uznanie, że powódka posiadała zapięte pasy bezpieczeństwa dwupunktowe i obrażenia których doznała powstały w samochodzie, a nie po wypadnięciu przez szybę na zewnątrz pojazdu, a w konsekwencji nieprzyjęcie przyczynienia powódki, podczas gdy z opinii biegłych lek. medycyny G. L. oraz biegłego w zakresie techniki samochodowej i ruchu drogowego mgr inż. J. W. wynika, iż najprawdopodobniej powódka nie była zapięta pasami bezpieczeństwa, co w istotnym stopniu przyczyniło się do powstania i zakresu jej obrażeń, a co się z tym wiąże Sąd winien ustalić przyczynienie powódki przynajmniej na poziomie 30%; b) art. 445 § 1 k.c. poprzez błędną wykładnię polegającą na uznaniu przez Sąd I instancji, że łączna kwota zadośćuczynienia w wysokości 300 000,00 zł, przyznanego powódce za krzywdę doznaną wskutek wypadku z dnia 15 marca 2010 r., jest kwotą „odpowiednią” w rozumieniu tej normy, podczas gdy kwota ta jest rażąco zawyżonym zadośćuczynieniem dla powódki, która aktualnie jest osobą sprawną samodzielną i jej życie nie odbiega znacząco od osób w podobnym wieku; c) art. 6 k.c. poprzez błędną wykładnię i uznanie, że powódka przedstawiła wiarygodne dowody potwierdzające doznanie wskutek wypadku krzywdy uzasadniającej przyznanie zadośćuczynienia w łącznej wysokości 300 000,00 zł, wykazała doznanie szkody majątkowej uzasadniającej przyznanie stałej renty odszkodowawczej na zwiększone potrzeby w wysokości 250,00 zł miesięcznie; jak również poprzez uznanie, że powódka wykazała zapięcie pasów bezpieczeństwa w chwili wypadku; podczas gdy okoliczności te nie zostały wykazane; d) art. 444 § 2 k.c. poprzez błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że kwota 250,00 zł miesięcznie zasądzona bez ograniczeń czasowych tytułem renty na zwiększone potrzeby jest „odpowiednia” i pozwany jest „zobowiązany do naprawienia szkody” w rozumieniu art. 444 § 2 k.c., podczas gdy brak jest podstaw do obciążania pozwanego obowiązkiem ponoszenia i to przez czas nieograniczony kosztów leczenia w postaci kosztów leczenia ortodontycznego, stomatologicznego, rehabilitacyjnego, kosztów dojazdów do placówek medycznych zwłaszcza iż ze zgromadzonego materiału dowodowego, w tym przesłuchania powódki i opinii biegłych wynika iż leczenie zmierza ku końcowi; e) naruszenie art. 481 § 1 k.c. w zw. z art. 445 § 1 k.c. skutkujące przyjęciem, iż odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia należą się po 30 dniu od dnia doręczenia pozwanemu wezwania do zapłaty, podczas gdy odsetki powinny być zasądzone od daty wyrokowania.

W konkluzji skarżący wniósł zmianę wyroku poprzez oddalenie powództwa w zaskarżonej części, ewentualnie uchylenie w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

W odpowiedzi na apelację powódka wniosła o jej oddalenie i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja zasługuje na uwzględnienie jedynie w niewielkim zakresie.

Jak już wskazano wyżej, Sąd Okręgowy prawidłowo, z poszanowaniem reguł wyrażonych w przepisie art. 233 §1 k.p.c. ustalił stan faktyczny sprawy, co sprawiło, że Sąd Apelacyjny przyjął go za własny.

Ocenę zarzutu uchybienia art. 233 §1 k.p.c. rozpocząć należy od podzielanego przez Sąd Apelacyjny poglądu doktryny, zgodnie z którym naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów nie może polegać na przedstawieniu przez stronę alternatywnego stanu faktycznego, a tylko na podważeniu przesłanek tej oceny z wykazaniem, że jest ona rażąco wadliwa lub oczywiście błędna. Zarzut przekroczenia swobodnej oceny dowodów, skutkującej błędnymi ustaleniami faktycznymi może być skuteczny tylko wtedy, gdy skarżący wykażą przekroczenie swobody sędziowskiej w zakresie któregoś z powyżej wymienionych kryteriów. Sąd na podstawie art. 233 §1 k.p.c. przykładowo z dwóch przeciwstawnych źródeł wiedzy o zdarzeniach faktycznych ma prawo oprzeć swoje stanowisko, wybierając to, które uzna za bardziej wiarygodne. Jeżeli w danej sprawie istnieją dwie grupy przeciwstawnych dowodów, wiadomo, że ustalenia faktyczne z konieczności muszą pozostawać w sprzeczności z jedną z nich. Wówczas sąd orzekający według swobodnej oceny dowodów ma prawo eliminacji określonych dowodów, przyjmując, że według jego oceny pozbawione są one wiarygodności. W takiej sytuacji nie narusza art. 233 §1 k.p.c. (por. K. Piasecki (red.), Kodeks postępowania cywilnego. Tom I. Komentarz. Art. 1–366, Wyd. 7. Warszawa 2016). Stanowisko to jest powszechnie akceptowane także w orzecznictwie Sądu Najwyższego, który w jednym z orzeczeń stwierdził, że jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadził wnioski logicznie poprawne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, to taka ocena dowodów nie narusza zasady swobodnej oceny dowodów przewidzianej w art. 233 §1 k.p.c., choćby dowiedzione zostało, że z tego samego materiału dałoby się wysnuć równie logiczne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego wnioski odmienne. Tylko w przypadku wykazania, że brak jest powiązania, w świetle kryteriów wyżej wzmiankowanych, przyjętych wniosków z zebrany materiał dowodowy, możliwe jest skuteczne podważenie oceny dowodów dokonanej przez sąd; nie jest tu wystarczająca sama polemika naprowadzająca wnioski odmienne, lecz wymagane jest wskazanie, w czym wyraża się brak logiki lub uchybienie regułom doświadczenia życiowego w przyjęciu wniosków kwestionowanych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 września 2005 r., II PK 34/05).

W rozpoznawanej sprawie Sąd Okręgowy dokonał bardzo wnikliwej analizy dowodów, zaś skarżącemu nie udało się wykazać popełnienia błędów logicznych przy ich ocenie tudzież sprzeczności z zasadami doświadczenia życiowego.

Nietrafiony okazał się zarzut błędnej oceny opinii biegłych G. L. i J. W.. Biegli ci nie stwierdzili kategorycznie, że powódka w chwili zdarzenia nie miała zapiętych pasów bezpieczeństwa. Dopuścili bowiem alternatywną możliwość nieprawidłowego zapięcia takimi pasami. W tych okolicznościach danie wiary zeznaniom matki powódki co do faktu zapięcia pasów pozwalało na poczynienie takiego ustalenia. Przede wszystkim jednak należy zwrócić uwagę na to, że biegli w czasie składania ustnych wyjaśnień do złożonej uprzednio opinii wskazali, że wobec bocznego charakteru uderzenia, nawet prawidłowo zapięte pasy nie uchroniłyby poszkodowanej od najpoważniejszych obrażeń (protokół rozprawy z 29.04.2016r. od 00:04:37 – k. 518v). Co do pozostałych uszkodzeń ciała biegli nie potrafili wskazać, czy powstały one przed czy po wypadnięciu powódki z pojazdu. Słusznie jednak zauważył Sąd Okręgowy, że to na stronie pozwanej spoczywał ciężar wykazania przyczynienia się poszkodowanej do powstania szkody. Skoro zatem nie zostało udowodnione, że jakiegokolwiek obrażenia powstały po wypadnięciu powódki z samochodu, ewentualnych wątpliwości w tym zakresie nie można było odczytywać na niekorzyść poszkodowanej.

Za chybione uznać należało powoływanie się przez pozwanego na oświadczenie sprawcy wypadku oraz zeznań policjantów, którzy przyjechali na miejsce zdarzenia. Przede wszystkim dowody te były znane biegłym przed sporządzeniem opinii, co nie przeszkodziło im dojść do kategorycznego wniosku, że powódka nie siedziała na przednim siedzeniu. Niezależnie od tego z uwagi na obowiązującą zasadę bezpośredniości oświadczenie sprawcy wypadku nie miało istotnej wartości dowodowej, co więcej sąd karny nie dał w tym zakresie wiary wyjaśnieniom oskarżonego. Odnośnie z kolei do zeznań ww. świadków zauważyć wypada, że nie widzieli oni zdarzenia. E. M. swój wniosek o braku zapięcia pasów wywodził jedynie z faktu, że dziecko wypadło z samochodu, co zdaniem biegłych nie

było oczywiste. Z kolei K. K. (1) był pewny jedynie co do bezspornej okoliczności braku fotelika. Nie był jednak w stanie stwierdzić, czy powódka jechała bez zapiętych pasów (protokół rozprawy z 29.04.2016r. od 00:04:48 – k. 281-282).

Nietrafiony okazał się także zarzut pominięcia zeznań świadka I. Ś., psychologa, do której powódka udała się po wypadku. Okoliczność wpływu wypadku na stan zdrowia psychicznego poszkodowanej nie mógł zostać ustalony na podstawie zeznań świadka, a jedynie opinii biegłych psychiatry i psychologa, co zresztą nastąpiło. Biegłe, co wydaje się oczywiste, brały pod uwagę wiek powódki zarówno w dacie zdarzenia, jak i w trakcie leczenia i rehabilitacji.

Bezzasadność zarzutu rzekomo wadliwego ustalenia, że powódka po wypadku odczuwała ogromny ból, wynika już samej jego treści. Oczywistym być winno, że poszkodowana największy ból odczuwała tuż po zdarzeniu i po poszczególnych zabiegach medycznych, a z biegiem czasu ulegał on łagodzeniu. Nie można też zapominać, że ból z istoty swojej jest odczuwalny indywidualnie i trudno go zmierzyć. Ponadto nie wydaje się sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego przyjęcie, że ból dla dziecka jest zjawiskiem bardziej dokuczliwym niż dla dorosłego.

Całkowicie prawidłowa była także dokonana przez Sąd Okręgowy ocena opinii biegłego S. Z., którą to ocenę Sąd przekonująco uzasadnił. Stwierdzenie, że leczenie powódki dobiega końca jest zbyt ogólne, a nadto nie wnosi do sprawy niczego istotnego, zważywszy, że w dacie sporządzania opinii przez tego biegłego, od daty wypadku upłynęło już ponad 7 lat, w czasie których małaletnia poddawana była permanentnemu leczeniu. Z kolei konstatacja, że wskazania do niektórych zabiegów były względne, po pierwsze, jest nazbyt ogólnikowa, po wtóre, pozostaje w całkowitej sprzeczności z kompetentnymi opiniami szeregu biegłych, którzy nie kontestowali potrzeby wykonywania poszczególnych zabiegów. Stwierdzenie natomiast, że poszkodowana mogła odbyć leczenie w ramach NFZ wydaje się oderwane od realiów publicznej służby zdrowia, a nadto jest irrelevantne dla określenia rozmiaru krzywdy powódki.

Sąd Apelacyjny nie podzielił również zarzutu naruszenia art. 6 k.c. Przede wszystkim do obrazy tego przepisu (bez wskazania dodatkowej normy materialnoprawnej) nie mogło dojść poprzez nieudowodnienie jakiejś okoliczności, a jedynie wadliwe rozłożenie ciężaru dowodu, co zarzucone nie zostało, a przede wszystkim nie miało miejsca. Z kolei kwestie wysokości zadośćuczynienia oraz renty podlegały ocenie poprzez przyzmat przepisów prawa materialnego, o czym niżej.

Nie zasługiwał na uwzględnienie zarzut obrazy art. 362 k.c. Jak wskazano wyżej, Sąd Okręgowy dokonał prawidłowej oceny zebranego materiału dowodowego, a w szczególności wspólnej opinii biegłych z zakresu rekonstrukcji wypadków i medycyny sądowej. Niewątpliwie to na pozwanym spoczywał ciężar wykazania okoliczności uzasadniających przyczynienie się poszkodowanej do powstania czy zwiększenia szkody, czemu jednak nie sprostał. Nie zostało przede wszystkim udowodnione, że gdyby powódka była zapięta prawidłowo pasami bezpieczeństwa, nie doszłoby do uszkodzenia jej ciała. Dodatkowo zauważyć należy, że poszkodowana w dacie wypadku miała 9 lat, a sprawca wypadku ponosił odpowiedzialność na podstawie art. 436 §1 k.c. W odniesieniu do małaletniego należy stwierdzić, że w im większym stopniu może on kierować swym postępowaniem, tym większą ponosi za nie odpowiedzialność. Stopień odpowiedzialności wzrasta wraz ze wzrostem zdolności do samodzielnej oceny wagi zagrożenia oraz jego technicznych uwarunkowań, znajomości reguł mających chronić przed tymi zagrożeniami oraz zdolnością do podporządkowania tym regułom. Podstawowe znaczenie ma tu niewątpliwie wiek dziecka, nie budzi bowiem wątpliwości, że wśród dzieci poniżej 13 lat występują przedziały wiekowe, w których można mówić zarówno o istnieniu pewnego zakresu świadomości i zdolności oceny, jak i takie, w których należy raczej przyjmować całkowity brak możliwości rozeznania i analizy sytuacji. Dla uwzględnienia przyczynienia się małaletniego konieczne jest, by mógł on choć w ograniczonym zakresie mieć świadomość nagannego zachowania lub grożącego mu niebezpieczeństwa. Wiek dziecka jest istotny także w ramach oceny obiektywnej nieprawidłowości jego zachowania, ponieważ wzorzec prawidłowego postępowania powinien być dostosowany do tego wieku (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 marca 2018 r., V CSK 355/17 i orzeczenia tak przytoczone). W ocenie Sądu Apelacyjnego powódka z racji swojego wieku nie miała możliwości świadomego rozeznania, że matka zapięła ją pasami w sposób nieprawidłowy, co w myśl przytoczonego wyżej poglądu także wyłącza możliwość uznania przyczynienia. Fakt ewentualnej nieprawidłowości zachowania matki powódki w okolicznościach rozpoznawanej sprawy pozostaje irrelevantny.

Sąd Okręgowy nie naruszył swoim rozstrzygnięciem także art. 445 §1 k.c. Korygowanie przez sąd odwoławczy wysokości zasądzonego zadośćuczynienia uzasadnione jest tylko wówczas, gdy sąd pierwszej instancji przy ustalaniu tejże sumy nie uwzględnił wszystkich istotnych okoliczności mających wpływ na rozmiar krzywdy, ewentualnie przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie jako rażąco wygórowane lub rażąco niskie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 stycznia 2000 r., II CKN 651/98). W rozpoznawanej sprawie nie zachodzi żaden z wymienionych przypadków. Sąd Okręgowy w sposób prawidłowy wyważył wszystkie zaistniałe w sprawie okoliczności, które miały wpływ na rozmiar krzywdy. Rozważania Sądu pierwszej instancji w tym zakresie Sąd Apelacyjny podziela w pełnej rozciągłości. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt długotrwałości procesu leczenia i rehabilitacji, który – choć w ograniczonym zakresie – trwa nadal. Nie należy także przeceniać procentowego uszczerbku na zdrowiu powódki. Przede wszystkim miernik ten nie ma bezpośredniego zastosowania w sprawach o zadośćuczynienie. Ma charakter jedynie pomocniczy, pozwalający na stwierdzenie, czy uszczerbek na zdrowiu jest znaczny czy nie. Nie uwzględnia on natomiast takich elementów krzywdy, jak: aktywność życiowa poszkodowanego, wiek czy doznawany ból fizyczny i psychiczny. W rozpoznawanej sprawie, w odróżnieniu od najczęściej spotykanych w praktyce orzeczniczej przypadków, odmiennie rozłożył się ciężar poszczególnych elementów wpływających na rozmiar krzywdy. Jakkolwiek bowiem sam zakres trwałych następstw wypadku w zdrowiu poszkodowanej czy natężenie doznawanego przez nią bólu nie były na nadzwyczaj wysokim poziomie, to nie sposób nie dostrzec, że przez cały okres późnego dzieciństwa zmuszona została do permanentnego leczenia i rehabilitacji, kilkudziesięciu wizyt w różnych ośrodkach medycznych. Oczywistym w świetle zasad doświadczenia życiowego jest, że sytuacja taka musiała negatywnie odbijać się na funkcjonowaniu powódki w życiu szkolnym czy towarzyskim. Innymi słowy poszkodowana w istotnym stopniu pozbawiona została normalnej dla nastolatki aktywności życiowej. Dla dojrzewającej nastolatki istotnym przeżyciem musiał być także fakt, że powstałe u niej obrażenia były bardzo widoczne, co mogło u małoletniej stwarzać przekonanie o braku atrakcyjności, nawet jeżeli tak w rzeczywistości nie było. Nie należy, w ocenie Sądu Apelacyjnego, przeceniać faktu, że powódka przed wypadkiem zmagiała się już z nadwagą. Przede wszystkim nie wpływało to na jej relacje rówieśnicze, a nadto reakcja na stres związany ze zdarzeniem spowodował istotne pogłębienie się problemu otyłości. Poczucie krzywdy musiał także wzmacniać fakt uznania powódki za osobę niepełnosprawną. Próba minimalizowania krzywdy poszkodowanej poprzez powoływanie się na fakt, że aktualnie jest ona osobą sprawną, samodzielną i jej życie nie odbiega znacząco od osób w podobnym wieku, w okolicznościach rozpoznawanej sprawy musi być skazana na niepowodzenie, gdy się zważy, że stan taki jest efektem długoletniego poświęcenia powódki i jej matki, wielu wyrzeczeń i cierpień.

W konkluzji powyższych rozważań dojść należało do przekonania, że zasądzona na rzecz powódki suma zadośćuczynienia choć znaczna, nie może być uznana za wygórowaną w stopniu rażącym.

Nie zasługiwał na uwzględnienie zarzut obrazy art. 444 §2 k.c. Sąd Okręgowy bardzo szczegółowo wyjaśnił, dlaczego przyznał powódce świadczenie rentowe w takiej wysokości. Skorzystał przy tym z art. 322 k.p.c., do czego był uprawniony wedle treści tego przepisu, co zresztą nie zostało zakwestionowane poprzez podniesienie stosownego zarzutu apelacji. Wyliczenia te Sąd Apelacyjny podziela w całości, albowiem okoliczności, na podstawie których ich dokonano, poczynione zostały z zachowaniem reguł określonych w art. 233 §1 k.p.c. Opinie biegłych ortopedy i stomatologa, wsparte zeznaniami matki powódki, wskazują, że w dalszym ciągu zachodzi potrzeba leczenia i rehabilitacji poszkodowanej. Sumy 250 zł miesięcznie nie sposób w świetle zasad doświadczenia życiowego za wygórowaną. Nie jest też obecnie wiadome, kiedy potrzeba powyższa ustanie. Pamiętać należy, że w przypadku zmiany okoliczności każda ze stron może skorzystać z uprawnienia unormowanego w art. 907 §2 k.c. Nie ma też racji apelujący, zarzucając, że nieprawidłowo renta została zasądzona od 1 stycznia 2016 r. Nie jest sporne w judykaturze, że przyznanie renty z tytułu zwiększonych potrzeb nie jest uzależnione od wykazania, że poszkodowany te potrzeby faktycznie zaspokaja i ponosi związane z tym wydatki. Do przyznania renty z tego tytułu wystarcza samo istnienie zwiększonych potrzeb jako następstwa czynu niedozwolonego (por. wyrok SN z dnia 11 marca 1976 r., IV CR 50/76, OSNCP 1977, nr 1, poz. 11).

Częściowo uzasadniony okazał się natomiast zarzut naruszenia art. 481 §1 k.c. w zw. z art. 445 §1 k.c. Nie można zgodzić się bowiem z Sądem Okręgowym co do tego, że już w dacie zgłoszenia szkody łatwo można było przewidzieć

skutki dla zdrowia i rozmiar cierpień powódki. Konstatacja taka nie znajduje uzasadnienia w materiale dowodowym sprawy, a nawet ustaleniach faktycznych poczynionych przez Sąd pierwszej instancji. Podkreślenia wymaga, że istotnymi elementami wpływającymi na rozmiar krzywdy była długotrwałość leczenia, konieczność poddawania się wielokrotnym zabiegom, zaburzenie relacji życiowych. Twierdzenie, że następstwa te dało się przewidzieć w momencie likwidacji szkody jest nieuprawnione, szczególnie gdy się zważy na wiek poszkodowanej oraz zindywidualizowany charakter elementów wpływających na rozmiar krzywdy. Pamiętać trzeba, że unormowania zawarte w art. 817 §1 i 2 k.c. oraz 14 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (t. jedn. Dz. U. z 2019 r., poz. 2214) wprowadzone zostały do porządku prawnego w celu wyeliminowania przypadków, w których ubezpieczyciel celowo zwleka z likwidacją szkody. Taki wypadek w rozpoznawanej sprawie, odnośnie do części roszczenia o zadośćuczynienie zgłoszonego w pozwie nie zachodził. Z tego też względu Sąd Apelacyjny uznał, że odsetki w tym zakresie powinny zostać zasądzone na podst. art. 363 §2 k.c. w zw. z art. 316 §1 k.p.c. od dnia zamknięcia rozprawy przed Sądem pierwszej instancji. Nie bez znaczenia dla omawianej kwestii ma fakt, że pozwany w toku postępowania likwidacyjnego zaspokoił powódkę sumą 100.000 zł, co oznacza, że podjął niezbędne działania dla weryfikacji krzywdy poszkodowanej w rozmiarze aktualnym na datę zgłaszania szkody. Inną sprawą jest, że nie uczynił tego niezwłocznie w zakresie kwoty 83.000 zł. Skoro powódka swoje roszczenie o zapłatę zadośćuczynienia zgłosiła już w czerwcu 2010 r., nie da się racjonalnie wytłumaczyć rocznej zwłoki w zapłacie świadczenia, która spowodowana została przede wszystkim zbyt późnym wyznaczeniem badań poszkodowanej. W tym zakresie zarzut apelacji okazał się nieuzasadniony.

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 §1 k.p.c. orzekł jak w sentencji. Częściowa modyfikacja zaskarżonego orzeczenia nie miała wpływu na rozstrzygnięcie o kosztach postępowania pierwszoinstancyjnego, zarówno z uwagi na niejednorodność orzecznictwa w zakresie kwestii wymagalności roszczeń odszkodowawczych, jak i fakt, że oddalenie roszczenia odsetkowego pozostawało bez wpływu na koszty procesu determinowane wartością przedmiotu sporu.

Za podstawę rozstrzygnięcia o kosztach postępowania apelacyjnego, które po stronie powódki ograniczyły się do wynagrodzenia radcy prawnego, kierując się przesłankami wskazanymi wyżej, przyjęto art. 100 k.p.c. w zw. z art. 391 §1 k.p.c. oraz §2 pkt 6 w zw. z §10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015 r., poz. 1804 ze zm.).

SSO Wojciech Żukowski SSA Jan Kremer SSA Marek Boniecki